

LUBELSKI FESTIWAL NAUKI „OSWOJONA NIEMOC”
JAK ŻYĆ SENSOWNIE W CHOROBY I CIERPIENIU?

Dzieje człowieka są historią ludzkich cierpień. Człowiek od początku nie tylko zmagał się z cierpieniem, ale także poszukiwał jego sensu. Różne są przyczyny i wielorakie formy ludzkiego cierpienia. Choroba jest jedną z ważniejszych przyczyn cierpienia, które dotyka najgłębszych warstw osoby ludzkiej. Ból dzieli człowiek niemal z całym światem zwierzęcym, ale cierpienie sięga tajemnicy ludzkiego ducha, a nawet ją przerasta, wychylając się w kierunku Boga. W całym kosmosie tylko człowiek stawia pytanie o sens cierpienia i nierzadko kieruje je Bogu.

Czy cierpienie może mieć jakiś sens czy raczej jest absolutnym bezsenssem, który człowieka cierpiącego z konieczności spycha w otchłań rozpacz? To pytanie spędza sen z powiek niejednego człowieka doświadczającego cierpienia. To ważne egzystencjalnie pytanie zostało postawione lekarzowi, psychologowi, filozofowi i teologowi

w czasie dyskusji panelowej, jaka odbyła się 23 września 2005 r. na KUL w ramach Lubelskiego Festiwalu Nauki.

Lekarz, psycholog i filozof już na płaszczyźnie czysto naturalnej mogą odkryć pewne pokłady sensu ludzkiej choroby i cierpienia. Dr med. Marcin Olajossy, adiunkt w Katedrze Psychiatrii AM w Lublinie i wykładowca KUL, ukazał związki zachodzące między bólem a depresją. Depresja ma obok objawów psychicznych i somatycznych także objawy bólowe. Z kolei ciężki i przewlekły ból może prowadzić do depresji, a niekiedy nawet do myśli, usiłowań i czynów samobójczych. Zarówno ból, jak i depresję można leczyć farmakologicznie. Leczenie daje zazwyczaj po 6 miesiącach 50%, a po dwóch latach 75% zamierzonego skutku leczniczego. Po 18 miesiącach leczenia depresji pojawiają się nawroty choroby. Dlatego w leczeniu depresji oprócz terapii farmakologicznej konieczna jest psychoterapia.

Dr Urszula Dudziak, adiunkt w Katedrze Opieki Społecznej, Paliatywnej i Hospicyjnej KUL, ukazała rodzaje i przyczyny cierpienia, a także różne postawy człowieka wobec cierpienia. Zdaniem prelegentki w poszukiwaniu sensu cierpienia można odwołać się do myśli twórcy logoterapii – V. E. Frankla, który na podstawie obserwacji klinicznej zauważył, że łatwiej jest przyjąć i zaakceptować cierpienie mające jakiś cel. Stąd konieczne jest nadanie cierpieniu jakiejś intencji. Sensownie można cierpieć tylko wtedy, gdy się cierpi za kogoś albo za coś. Jeżeli cierpienie ma mieć jakiś sens, to nie może ono być celem samym w sobie, gdyż gotowość cierpienia przerażałaby się wówczas w masochizm. Sens cierpieniu nadaje coś, co nie jest z nim identyczne, co je transcenduje. Dlatego cierpienie sensowne jest przede wszystkim uświęcone przez ofiarę. Ofiara wypełnia sensem nie tylko cierpienie, ale i całe życie ludzkie, a nawet umieranie człowieka. Zdaniem V.E. Frankla człowiek nie pragnie życia za wszelką cenę, ale chce żyć z sensem. Czasem krótkie życie człowieka jest pełne sensu, a życie długie bezsensowne.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Kowalczyk, kierownik Katedry Filozofii Społecznej KUL, zaznaczył, że wielu filozofów podejmowało w swojej refleksji problem cierpienia, wychodząc z założenia, że wyjaśnienie genezy cierpienia prowadzi do oswojenia się z nim. A. Schopenhauer twierdził, że źródłem cierpienia człowieka są jego żądze i pragnienia. Stąd wystarczy wyrzec się pragnień, a ustana cierpienia. Wielu filozofów uznawało cierpienie za zło, wynikające z braku poznania prawdy (B. Spinoza), nieuniknione w dialektyce rozwoju (G.W.F. Hegel), konieczne dla dobra przyszłych pokoleń (K. Marks). F.W. Nietzsche proponował eutanazję jako sposób rozwiązania problemu cierpienia ludzi nieuleczalnie chorych i starych. Współczesne nurty filozofii utylitarystycznej i liberalnej traktują cierpienie człowieka za rzecz wstydliwą, apoteozując raczej witalizm, ludyzm, zdrowie, sukces itp. Filozofia personalistyczna w sensie ontycznym postrzega cierpienie jako brak dobra, natomiast w sensie psychiczno-duchowym dostrzega obok negatywnych również elementy pozytywne w cierpieniu, np. remedium na ludzki egoizm, pomoc w odkrywaniu wartości wyższych, dostrzeganie przygodności życia, nauka pokory, odkrywanie Boga. Personalizm każe traktować człowieka cierpiącego podmiotowo i wzywa, aby w żadnym wypadku nie stać się sprawcą cierpienia innych ludzi. Zdaniem prelegenta filozofia nie wyjaśnia do końca ani genezy, ani tym bardziej sensu cierpienia.

Szerzej kurtynę tajemnicy ludzkiego cierpienia próbuje uchylić chrześcijańska myśl teologiczna, czerpiąca wiedzę nie tylko z mądrości rozumu i ludzkiego doświadczenia, ale i z wiary karmiącej się słowem Bożym. Według ks. dra hab. Wiesława Przygody, adiunkta w Katedrze Teologii Pastoralnej Szczegółowej, odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia poszukiwało wielu natchnionych autorów Pisma Świętego. Najstarsza odpowiedź brzmi: cierpienie jest karą za grzech, gdyż Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze (zob. Rdz 3, 16-19; Dn 3, 27-28). Autor Księgi Hioba podjął się wyjaśnienia tajemnicy cierpienia niezawinionego, będącego próbą wiary, sprawiedliwości, miłości człowieka (zob. Hi 1, 9-11; Tob 12,13). Innym sposobem znalezienia sensu cierpienia było postrzeganie go jako lekarstwa albo narzędzia w ręku miłosiernego Boga, służącego do nawrócenia człowieka, odbudowania dobra, umocnienia wierności wobec prawa Bożego. W tym sensie niewola babilońska została dopuszczona przez Boga nie po to, by naród wybrany wyniszczyć, lecz żeby wzmocnić jego kondycję moralną (2 Mch 6, 12). W Starym Testamencie występuje ponadto idea cierpienia zastępczego, w której można już dopatrywać się zbawczego sensu cierpienia (zob. Hi 19, 25-26; Iz 52, 13-53, 12).

Cierpienie, które w czasach Starego Testamentu było postrzegane raczej jako przekleństwo, w Chrystusie stało się błogosławieństwem, i to do tego stopnia, że św. Paweł mógł z chlubą wyznać: „Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku” (2 Kor 7, 4). Chrystus nie usunął cierpienia i śmierci ze świata, ale pozwolił, aby wydały one zbawczy owoc. Tylko On jest w stanie przemienić cierpienie w błogosławieństwo i radość, i tylko On jest w stanie zjednoczyć ludzi z Bogiem w tym dniu, kiedy „otrze łzy z wszelkiego oblicza” (zob. Iz 25, 8; Ap 7, 17). Dlatego współczucie Chrystusa dla chorych i liczne uzdrowienia zapowiadały uzdrowienie bardziej radykalne: zwycięstwo nad grzechem i śmiercią przez Jego Paschę (zob. J 1, 29). „Przez swoją mękę i śmierć na krzyżu Chrystus nadał cierpieniu nowe znaczenie; teraz może ono upodabniać nas do Niego i zjednoczyć nas z Jego zbawczą męką” (KKK 1505).

Cierpienie zdaniem prelegenta pozostaje nadal tajemnicą, która jest zadana każdemu człowiekowi, a szczególnie wspólnocie Kościoła. Jeżeli chrześcijanin chce usłyszeć głębszą odpowiedź na pytanie o sens cierpienia, to musi pytanie to postawić przede wszystkim Chrystusowi, który odpowiada nie słowem, lecz „nauką krzyża” (1 Kor 1, 18). Kontemplacja Miłości ukrzyżowanej jest źródłem mądrości i drogą do uczestnictwa w chwale Bożego Syna (J 17, 1), który został wywyższony po to, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52). Ustanowiony przez Chrystusa Kościół pozwala kolejnym pokoleniom nie tyle rozświetlać, ile wchodzić w tajemnicę cierpienia.

Człowiek współczesny choruje, chociaż nie zawsze o tym wie, na brak poczucia sensu. V.E. Frankl wypracował system przezwyciężania tej choroby – logoterapię. Nic bowiem w takim stopniu nie odbiera chęci do życia jak utrata jego sensu. Często zaś przyczyną utraty sensu istnienia jest choroba, cierpienie, nieunikniony fakt śmierci. W przypadku ciężkiej choroby, trudnej sytuacji psychicznej lub społecznej cały człowiek przeżywa kryzys. Subiektywny wymiar choroby lub innych trudności egzystencjalnych jest często o wiele ważniejszy niż obiektywne odkrycie ich przyczyn. Dlatego wydaje się, iż refleksja nad sensem ludzkiej egzystencji, zwłaszcza tej do-

tkniętej doświadczeniem cierpienia, jest wciąż potrzebna i pożyteczna. Chrześcijaństwo z całym bogactwem myśli teologicznej oraz tajemnicą sięgającą nieskończoności jest doskonałym i niewyczerpalnym źródłem tej refleksji, której owoce winny znaleźć zastosowanie w duszpasterstwie chorych i cierpiących.

Ks. Wiesław Przygoda
Katedra Teologii Charytatywnej KUL